

poetka

Autor: Aleksander Szumanski
05.01.2018.

poetka

1/ POETKA TORTUR -„KRWAWA LUNA” - JULIA BRYSTYGIER

Julia Brystygier z domu Prajs, znana także jako Brystygier, Brystyger, Bristiger(owa), Brüstiger, Briestiger, ps. Luna, Krwawa Luna, Daria, Ksenia, Maria, ps. literacki Julia Prajs (ur. 25 listopada 1902 r. w Stryju, zm. 9 października 1975 r. w Warszawie) – funkcjonariuszka aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej, zbrodniarka stalinowska w randze pułkownika NKWD, pisarka.

Była córką żydowskiego aptekarza. W 1920 roku ukończyła gimnazjum we Lwowie, a w 1926 r. studia historyczne na lwowskim Uniwersytecie im. Jana Kazimierza, następnie kontynuowała naukę w Paryżu.

W 1928 r. zdała egzamin pedagogiczny. Uzyskała doktorat z dziedziny filozofii Uniwersytetu im. Jana Kazimierza. W latach 1928–1929 pracowała jako nauczycielka historii w gimnazjum C. Epsteina w Wilnie i w żydowskim seminarium nauczycielskim Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego „Tarbut”.

NIELEGALNA DZIAŁALNOŚĆ KOMUNISTYCZNA (1927–1939)

Od 1927 r. działała w Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom (MOPR) i w komórce techniki partyjnej Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU).

Po zwolnieniu jej w 1929 r. z pracy z powodów politycznych utrzymywała się z udzielania korepetycji we Lwowie. Od kwietnia 1931 r. była wydawcą i redaktorem legalnego tygodnika komunistycznego „Przegląd Współczesny”.

Od połowy tego roku zasiadała w egzekutywie Komitetu Obwodowego MOPR. Od 1931 r. działała w Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy. W październiku 1931 r. została skazana na 2 tygodnie więzienia za działalność komunistyczną. Od 1932 r. była funkcjonariuszem partyjnym (tzw. funkiem – etatowym działaczem partii) pełniąc kolejno funkcje sekretarza propagandy i agitacji Komitetu Obwodowego KPZU we Lwowie, Przemyślu, Drohobyczu i od września 1932 roku ponownie we Lwowie.

Za działalność w zdelegalizowanych strukturach komunistycznych w październiku 1932 r. została ponownie aresztowana i skazana na rok więzienia.

Po zwolnieniu została członkiem egzekutywy KC MOPR. Obsługiwała obwody wołyński i stanisławowski tej organizacji. Pod koniec 1934 r. została na krótko zawieszona w prawach członka partii. Po złożeniu samokrytyki latem 1935 r. objęła funkcję sekretarza Komitetu Okręgowego KPZU Stryj - Sambor.

Od 1935 r. zajmowała się problematyką chłopską i rolną w Centralnej Redakcji KPZU we Lwowie.

W 1936 r. została sekretarzem Komitetu Centralnego MOPR Zachodniej Ukrainy. Organizowała prokomunistyczny Kongres Pracowników Kultury we Lwowie w maju 1936 roku.

W kwietniu 1937 r. została kolejny raz aresztowana i skazana na 2 lata więzienia. W czasie odbywania kary była starostą komuny więziennej (grupy więźniów odbywających wyroki za działalność komunistyczną).

Po zajęciu Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej przez Armię Czerwoną przyjęła obywatelstwo sowieckie i pracowała w Radzie Związków Zawodowych we Lwowie oraz była sekretarzem Komitetu Obwodowego MOPR.

W 1940 r. została „członkiem wszechzwiązkowym” KC MOPR. W tym czasie współpracowała – razem z grupą innych kolaborantów – z sowieckim wydawnictwem w języku polskim „Nowe Widnokreghi” we Lwowie.

„Nowe Widnokreghi” były zwyczajną jaczejką bolszewicką, która pod płaszczykiem literackim na polecenie Stalina rozprawiała się z „pańską Polską”, aresztując i katując najczęściej przedstawicieli polskiej inteligencji. Główna katownia „Nowych Widnokreghi” znajdowała się w gmachu NKWD przy ul. Pełczyńskiej we Lwowie, a po odkryciu tej lokalizacji przez agentów Polski Podziemnej, katownię władze jaczejki przeniosły do lokalu przy ul. Jagiellońskiej 4 we Lwowie, gdzie mieszkaliśmy z rodzicami na trzecim piętrze tej kamienicy.

Najczęściej NKWD przesłuchiwało w godzinach południowych, w czasie największego ruchu miejskiego, aby ściszyć jęki katowanych, m.in. przez „Krwawą Lunę” – pułkownika NKWD Natalię Prajs – Brystygier, żonę działacza syjonistycznego Natana Brystygiera.

Redaktorem naczelnym tego „pisma” była Wanda Wasilewska przewodnicząca „Związku Patriotów Polskich” (ZPP).

Do „Nowych Widnokreghi” pisali skomunizowani dziennikarze m.in. Mieczysław Jastrun, Stanisław Jerzy Lec, Leon Pasternak, Tadeusz Peiper, Julian Przyboś, Jerzy Putrament, Adam Ważyk, Tadeusz Boy - Żeleński, Janina Broniewska, Zofia Dzierżyńska, Adolf Bromberg, Julia Brystygier,

Aleksander Dan, Emil Dziedzic, Halina Górska, Stefan Jędrychowski, Witold Kolski, Karol Kuryluk, Stanisław Wasylewski, Roman Werfel, Jerzy Pomianowski, Władysław Gomułka, Czesław Miłosz.

Publikowania w „Nowych Widnokręgach” odmówił Władysław Broniewski, według Jalu Kurka aresztowany na krótko ze tę decyzję.

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej Brystigierowa zbiegła do Charkowa, a następnie do Samarkandy. W latach 1943–1944 pracowała w Zarządzie Głównym Związku Patriotów Polskich w Związku Sowieckim.

W październiku 1944 r. została przyjęta do PPR. Zasiadała w Krajowej Radzie Narodowej z nominacji ZG ZPP. Od grudnia 1944 r. pracowała w Resorcie Bezpieczeństwa Publicznego na stanowiskach kierownika sekcji, kierownika wydziału, od 1945 p.o., a następnie dyrektora Departamentu V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w randze pułkownika NKWD. Zajmowała się głównie sprawami kadrowymi (kluczowymi w systemie komunistycznym).

Charakterystyczny jest typ instrukcji wydawany przez nią funkcjonariuszom na odprawach:

„W istocie cała polska inteligencja jest przeciwna systemowi komunistycznemu i właściwie nie ma szans na jej reedukację. Pozostaje więc jej zlikwidowanie. Ponieważ jednak nie można zrobić błędu, jaki uczyniono w Rosji po rewolucji w 1917 roku, eksterminując inteligencję i w ten sposób opóźniając rozwój gospodarczy kraju, należy wytworzyć taki system nacisków i terroru, aby przedstawiciele inteligencji nie wazyli się być czynni politycznie".

Julia Brystiger nadzorowała pierwszy etap śledztwa - osobiście katowała zatrzymanych, miała własne wyrafinowane metody znęcania się nad nimi, np. biła pejcem mężczyzn po genitaliach, wsadzając je do otwartej szuflady, którą gwałtownie zamykała.

Ofiarą takich tortur padł m.in. szef propagandy PSL na województwo olsztyńskie Szafarzyński, który wkrótce po sesji przesłuchań zmarł z ogólnego wycieńczenia.

Jeden z uwięzionych tak ją wspomina:

„To zbrodnicze monstrum przewyższało okrucieństwem niemieckie dozorkynie z obozów koncentracyjnych”.

Żołnierz AK i były więzień polityczny Anna Rószkiewicz -Litwinowiczowa tak wspomina Brystigerową w swojej książce "Trudne decyzje":

„Julia Brystigerowa słynęła z sadystycznych tortur zadawanych młodym więźniom, była zdaje się zбочzona seksualnie i tu miała pole do popisu.

Była delegatem na I zjazd PPR (1945), II Zjazd PPR (1948) i Kongres Zjednoczeniowy PZPR, na którym została wybrana do Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej (w jej skład wchodziła do marca 1954 r.).

Zajmowała się partiami, organizacjami i ugrupowaniami religijnymi. Brała czynny udział w wypowiedzianej przez komunistów wojnie z Kościołem katolickim i Świadkami Jehowy".

W 1957 r. w związku z procesami byłych funkcjonariuszy UB planowano pociągnąć ją do odpowiedzialności karnej.

ZBRODNICZE MONSTRUM."KRWAWA LUNA" W ŁÓZKU.

Była ko-chan-ką naj-waż-niej-szych pol-skich ko-mu-ni-stów. Póź-niej stała się oprav-czy-nią, była bar-dziej okrut-na niż nie-miec-kie do-zor-czy-nie z obo-zów kon-cen-tra-cyj-nych.

Wy-rzą-dzi-ła ogrom-ne zło, ale prze-szła za-ska-ku-ją-cą prze-mia-nę.

Różne imio-na i pseu-do-ni-my: Julia, Luna, Daria, Maria, Kse-nia. Różne na-zwi-ska i ich pi-sow-nie: Prajs, Pre-iss, Bry-sty-gier, Bry-sti-ger, Bri-sti-ger, Brüsti-ger, Brie-sti-ger. Ta sama ko-bie-ta - jedna z naj-mrocz-niej-szych po-sta-ci po-wo-jen-ne-go re-żi-mu. Jeden z tych, któ-rych prze-słu-chi-wa-ła oso-bi-ście, na-zwał ją "zbrod-ni-czym mon-strum".

Jej ka-rie-ra wy-klu-wa-ła się jed-nak nie tylko w ga-bi-ne-tach i ce-lach urzę-dów bez-pie-czeń-stwa, ale rów-nież w łóż-kach naj-waż-niej-szych pol-skich po-li-ty-ków tego czasu.

Do-no-si-ła nawet na par-tyj-nych to-wa-rzy-szy.

Co wiemy o Julii Bry-sty-gier, zna-nej póź-niej głów-nie jako "Krwa-wa Luna", z okre-su po-prze-dza-ją-ce-go jej ka-rie-rę w bez-pie-ce?

Julia Prajs przy-szła na świat w 1902 r. w umiar-ko-wa-nie za-moż-nej ro-dzi-nie ży-dow-skie-go ap-te-ka-rza. We Lwo-wie stu-dio-wa-ła, zro-bi-ła tam nawet dok-to-rat. Wy-szła za mąż za sy-jo-ni-stycz-ne-go dzia-ła-cza, Na-ta-na Bry-stigie-ra, ale mał-żeń-stwo było ra-czej nie-uda-ne. Pod ko-niec lat 20. uczy-ła hi-sto-rii w wi-leń-skim gim-na-zjum. Wkrót-ce jed-nak nie tylko wy-le-cia-ła z pracy, ale do-sta-ła zakaz wy-ko-ny-wa-nia za-wo-du.

Dzia-ła-ła już bo-wiem wtedy w Mię-dzy-na-ro-do-wej Or-ga-ni-za-cji Po-mo-cy Re-wo-lu-cjo-ni-stom, a potem: Ko-mu-ni-stycz-nej Par-tii Za-chod-niej Ukra-iny. W la-tach 30. kil-ka-krot-nie ją za to aresz-to-wa-no i ska-zy-wa-no - tym-cza-sem po wy-bu-chu wojny ta dzia-łal-ność miała się stać zna-ko-mi-tą le-gi-ty-ma-cją w oczach no-we-go oku-pan-ta.

Kiedy So-wie-ci wkro-czy-li do Lwowa, na-tych-miast Julia Bry-sti-gier stała się lo-jal-ną kon-fi-dent-ką NKWD. Do-no-si-ła nawet na swo-ich to-wa-rzy-szy par-tyj-nych.

Brała udział w przy-go-to-wa-niu sfał-szo-wa-nych wy-bo-rów na "Za-chod-niej Ukra-inie", które miały upra-wo-moc-niać za-gar-nię-cie tych te-re-nów przez ZSRS.

Nic dziw-ne-go, że kiedy Sta-lin ze-rwał sto-sun-ki z pol-ski-mi wła-dza-mi emi-gra-cyj-ny-mi i za-czął mon-to-wać "pol-ski" rząd na swój uży-tek, Julia Bry-sti-gier zna-la-zła się wśród ide-al-nych kan-dy-da-tów.

Naj-pierw do-sta-ła sta-no-wi-sko w Za-rzą-dzie Głów-nym Zwią-zku Pa-trio-tów Pol-skich. W li-sto-pa-dzie 1944 r. tra-fi-ła do Re-sor-tu Bez-pie-czeń-stwa Pu-blicz-ne-go w PKWN - to był za-lą-żek ma-chi-ny bez-pie-ki.

Jej droga do służb była jed-nak nie-ty-po-wa. - Tra-fia-li tam ra-czej lu-dzie ze spo-łecz-nych nizin, nie-wy-kształ-ce-ni. A ona nie szu-ka-ła spo-łecz-ne-go awan-su, miała dok-to-rat. "Była wszak-że dla re-sor-tu war-to-ścio-wa, bo przy-dat-na w dużo bar-dziej wy-ma-ga-ją-cych za-da-niach niż wy-bi-ja-nie zębów prze-słu-chi-wa-ny" - tłu-maczy prof. Ry-szard Ter-lec-ki, poseł Prawa i Spra-wie-dli-wo-ści, autor m. in. książ-ki "Miecz i tar-cza ko-mu-ni-zmu. Hi-sto-ria apa-ra-tu bez-pie-czeń-stwa w Pol-sce 1944-1990".

KOCHANKA, KTÓRA REFERUJE IM WSZYSTKO NOCAMI.

For-mal-nie za-wdzię-cza-ła swój przy-dział kie-row-ni-ko-wi re-sor-tu, Sta-ni-sła-wo-wi Rad-kie-wi-czo-wi. Ale było ta-jem-ni-cą po-li-szy-ne-ła, że ko-chan-kiem Julii Bry-sty-gie-r jest Jakub Ber-man - jeden z naj-waż-niej-szych funk-cjo-na-riu-szy no-we-go re-żi-mu.

Jak się póź-niej miało oka-zać, nie tylko on.

"W swej bo-ga-tej ka-rie-rze kochanki pułkownika NKWD, była w Rosji przez dłuż-szy czas rów-no-cze-śnie ko-chan-ką Ber-ma-na, Minca i Szyra" - mówił o niej w swo-ich au-dy-cjach w Radiu Wolna Eu-ro-pa Józef Świa-tło, puł-kow-nik or-ga-nów bez-pie-czeń-stwa, który pod ko-niec 1953 r. uciekł na Za-chód.

"Była to pani z tych, które mówią, kto ma dziś ją do domu od-pro-wa-dzić" - oce-niał jej re-pu-ta-cję inny ów-cze-sny apa-rat-czyk, Ste-fan Sta-szew-ski. "Ra-czej zu-ży-ta, bo miała życie bo-ga-te i pełne" - uzupełniał Świa-tło.

Sło-wem - wie-dzia-ła Bry-sty-gie-ro-wa, do czy-je-go łóżka wska-ki-wać. Hi-la-ry Minc miał być mi-ni-strem prze-my-słu i wi-ce-pre-mie-rem w pierw-szych ko-mu-ni-stycz-nych rzą-dach. Na-zwi-sko Eu-ge-niu-sza Szyra, po-czął-ko-wo wy-so-kie-go ofi-ce-ra po-li-tycz-ne-go w woj-sku, rów-nież otwie-ra-ło w la-tach po-wo-jen-nych wiele drzwi. Można bez więk-sze-go ry-zy-ka przy-jąć, że sy-pia-ła rów-nież z samym Bolesławem Bie-ru-tem, znanym ladaco, uprawiającym seks na swoim prezydenckim biurku.

I dobrze wie-dzia-ła, jak zdo-by-te w ten spo-sób kon-tak-ty wy-ko-rzy-sty-wać. Kiedy zo-sta-ła już sze-fo-wą wy-dzia-łu w nowo utwo-rzo-nym Mi-ni-ster-stwie Bez-pie-czeń-stwa Pu-blicz-ne-go, roz-gry-wa-ła wła-sne par-tie, nie-rzad-ko prze-ciw swoim bez-po-śred-nim prze-ło-żo-nym.

"Jak Bry-sty-gie-ro-wa chce coś prze-pro-wa-dzić, nawet prze-ciw Rad-kie-wi-czo-wi czy Rom-kow-skie-mu, wiceszefowi bezpieki, to wszyst-ko może zro-bić. Ileż to razy Rad-kie-wicz nie zdą-żył jesz-cze zre-fe-ro-wać ja-kiejś spra-wy Bie-ru-to-wi, a już Bie-rut czy Ber-man dzwo-ni-li do niego z za-py-ta-niem: "słu-chaj no, jest u cie-bie taka a taka spra-wa, dla-cze-go nam o tym nic nie mó-wisz? (...)". "Oni już wie-dzie-li, bo oczy-wi-ście Bry-sti-gie-ro-wa re-fe-ru-je im wszyst-ko no-ca-mi" - to ko-lej-ny wy-ją-tek z re-la-cji Józefa Świa-tły.

POTWÓR O DOSYĆ MIŁEJ POWIERZCHOWNOŚCI

"Była wy-jąt-ko-wo in-te-li-gent-ną ko-bie-tą o dosyć miłej po-wierz-chow-no-ści, choć nie-zbyt zgrab-na" - wspo-mi-nał Bry-sty-gie-ro-wą jeden z jej ko-chan-ków, Jakub Ber-man. Na-to-miast praw-dzi-wi albo do-mnie-ma-ni wro-go-wie wła-dzy lu-do-wej, któ-rzy mieli nie-szczę-ście tra-fić na jej prze-słu-cha-nie, wspo-mi-na-li po-two-ra - "Krwa-wą Lunę".

W nie-któ-rych świa-dec-twach po-ja-wia-ją się opisy ma-ka-brycz-nych za-bie-gów, któ-rym pod-da-wa-ła męż-czyzn - biła po ją-drach szpi-cru-tą, jed-ne-mu z aresz-to-wa-nych przy-trza-ski-wa-ła je szu-fla-dą. "Sły-nę-ła z sa-dy-stycz-nych tor-tur za-da-wa-nych mło-dym więź-niom, była zdaje się zbo-czo-na na punk-cie sek-su-al-ny" i tu miała pole do po-pi-su" - pisała Anna Rósz-kie-wicz - Li-twi-no-wi-czo-wa, żoł-nier-ka AK i więź-niar-ka w po-wo-jen-nej Pol-sce.

"- To-wa-rzy-szy-ła Bry-sti-gie-ro-wej taka le-gen-da.

Sądzę, że nie bez zna-cze-nia był fakt, że była je-dy-ną ko-bie-tą na tak eks-po-no-wa-ny" sta-no-wi-sku w re-sor-cie. To ją w pew-nym sen-sie wy-róż-nia-ło, bo funk-cjo-na-riu-szy ów-cze-snej bez-pie-ki sto-su-ją-cych okrut-ne tor-tu-ry nie bra-ko-wa-ło. Tyle że w ol-brzymiej więk-szo-ści opraw-cy byli męż-czy-zna-mi" - mówi prof. Ryszard Ter-lec-ki.

For-mal-nie Luna Bry-stigier była dy-rek-to-rem De-par-ta-men-tu V Mi-ni-ster-stwa Bez-pie-czeń-stwa Pu-blicz-ne-go. De-par-ta-ment zwany "spo-łecz-no-po-li-tycz-nym" zaj-mo-wał się ochro-ną par-tii przed wpły-wa-mi "re-ak-cji". To ozna-cza-ło dzia-ła-nia prze-ciw ujaw-nia-ją-cym się żo-ł-nie-rzom AK. Roz-pra-wia-no się tak-że z je-dy-ną le-gal-ną do pew-ne-go mo-men-tu opo-zy-cją - PSL. Dzie-siąt-ki ty-się-cy jego dzia-ła-czy aresz-to-wa-no, a co naj-mniej 200 pad-ło ofia-rą mniej lub bar-dziej jaw-nych mor-dów. Wiele wska-zu-je na to, że two-rzo-no listy dzia-ła-czy, któ-rzy mieli być fi-zycz-nie zli-kwi-do-wa-ni - i że za-twier-dzał je wła-śnie de-par-ta-ment kie-ro-wa-ny przez Bry-sti-gie-ro-wą.

STRASZNA KOBIETA W WOJNIE Z KOŚCIOŁEM

Wkrót-ce miała się też zająć walką z Ko-ścio-łem. To ona po-ło-ży-ła pod-wa-li-ny pod za-in-sta-lo-wa-nie sieci agen-tów w ku-riach i pa-ra-fiach, za-rów-no wśród świec-kich pra-cow-ni-ków, jak i wśród du-chow-nych. "Na-le-ży wziąć pod uwagę an-ta-go-ni-zmy po-mię-dzy po-szcze-gól-ny-mi księ-ży-mi, spory am-bi-cjo-nal-ne i spory na tle walki o zdo-by-cie lep-szej po-zy-cji ma-te-rial-nej i w hie-rar-chii ko-ściel-nej" - pi-sa-ła. Do in-wi-gi-la-cji szkol-nych ka-te-che-tów chci-a-ła po-zy-ski-wać uczni-ów star-szych klas.

Na Ko-ściół spa-d-ła zor-ga-ni-zo-wa-na fala prze-śła-do-wa-ń. Z jed-nej stro-ny ogra-ni-cza-no na-ucza-nie re-li-gii, spod opie-ki Ko-ścio-ła wy-rwa-no też Ca-ri-tas. Na prze-łomie lat 40. i 50. licz-ba aresz-to-wa-nych księ-ży się-gnę-ła bli-sko ty-sią-ca. Nie-któ-rych ska-zy-wa-no w po-ka-zo-wych pro-ce-sach.

Z dru-giej zaś stro-ny zmu-sza-no nie-któ-rych du-chow-nych (groź-bą, szan-ta-żem, obiet-ni-ca-mi ko-rzy-ści) do współ-pra-cy - tak po-wstał ruch tzw. księ-ży - pa-trio-tów. Po-zo-sta-wa-ło wresz-cie pod "opie-ką" Bry-sti-gie-ro-wej śro-do-wi-sko ka-to-li-ków kon-ce-sjo-no-wa-nych przez wła-dze; naj-pierw sku-pio-ne wokół pisma "Dziś i Jutro", potem w Sto-wa-rzy-sze-niu PAX. Prze-wod-ni-czą-cy PAX-u Bo-le-sław Pia-sec-ki rów-nież był zresz-tą ko-chan-kiem "Krwa-wej Luny".

Kiedy w 1950 r. po-wstał Urząd do Spraw Wy-znań, i w nim Bry-stigie-ro-wa od-gry-wa-ła rolę sza-rej emi-nen-cji.

"Kon-tak-to-wa-li się z nią wszy-scy" - bę-dzie wspo-mi-nać jeden z ów-cze-snych sze-fów PAX. Kiedy aresz-to-wa-no pry-ma-sa Stefana Wy-szyń-skie-go, bra-ła udział w jego prze-słu-cha-niu. "To była strasz-na ko-bie-ta" - miał potem po-wie-dzieć pry-mas.

Po-czą-tek 1954 r. zwia-sto-wał jed-nak dla MBP ostry za-kręt. Na Krem-lu trwa-ła walka o wła-dzę, w kra-jach sa-te-lic-kich za-czy-na-no szep-tać o ko-niecz-no-ści roz-li-cze-nia sta-li-ni-zmu. W Pol-sce przed sąd tra-fić mieli wkrót-ce gor-li-wi do-tych-czas kaci bez-pie-ki, tacy jak oś-a-wio-ny płk Józef Ró-żań-ski. Nie tyle są-dzo-no ich za zbro-dnie, co szu-ka-no ko-złów ofiar-nych.

Bry-sti-gie-ro-wa, ma-ją-ca z Ró-żań-skim za-daw-nio-ne po-ra-chun-ki, oczy-wi-ście ze-pchnę-ła na niego od-po-wie-dzial-ność za sto-so-wa-nie w śledz-twach "nie-do-zwo-lo-nych metod" (winą było sto-so-wa-nie ich tylko wobec funk-cjo-na-riu-szy PZPR, nie np. wobec AK-owców!). Rom-kow-ski i szef in-ne-go de-par-ta-men-tu, Ana-tol Fej-gin, zo-sta-li ska-za-ni. A Bry-stygie-ro-wa pro-ce-su wów-czas unik-nę-ła - po-dob-no wsta-wił się za nią sam Go-muł-ka.

Z bez-pie-ki ode-szła je-sie-nią 1956 r. Do-sta-wa-ła re-sor-to-wą rentę, pra-co-wa-ła też w pań-stwo-wych kon-cer-nach wy-daw-ni-czych - Na-szej Księ-gar-ni i PIW. Pod swoim pa-nień-skim na-zwi-skiem (Julia Prajs) wy-da-ła po-wieść i zbiór opo-wia-dań.

Śro-do-wi-sko li-te-rac-kie trak-to-wa-ło ją nie-uf-nie i am-bi-wa-lent-nie - pa-mię-ta-no jej w końcu, że w la-tach 50. "opie-ko-wa-ła" się m. in. rów-nież pi-sa-rza-mi. Pod ko-niec lat 60. usi-ło-wa-ła się nawet do-stać do Zwią-zku Li-te-ra-tów Pol-skich, ale jej po-da-nie od-rzu-co-no.

LASKI - NAWRÓCENIE ZBRODNIARKI?

Prze-szła pod ko-niec życia in-te-re-su-ją-cą metamorfozę. Zbli-ży-ła się do śro-do-wi-ska Lasek, a ści-ślej: do tam-tej-sze-go Za-kła-du dla Nie-wi-do-myh, któ-re-go per-so-nel sły-nął z go-ści-ni-no-ści i otwar-tej po-sta-wy wobec ludzi o zgo-ła od-mien-nych ży-cio-ry-sach; za-rów-no opo-zy-cyj-nych li-te-ra-tów i in-te-lek-tu-ali-stów, jak i nie-daw-nych ludzi re-ży-mu - ta-kich jak wła-śnie Bry-sti-gie-ro-wa.

"Lu-dzie, któ-rzy tę at-mos-fe-rę two-rzy-li, nie skre-śla-li na za-wsze błą-dzą-cych, nawet zbro-dnia-rzy.

Cier-pli-wie cze-ka-li" - wy-ja-śniał na ła-mach "Biu-le-ty-nu IPN" prof. Jan Żaryn.

- Przy-ję-ła chrzest rzymsko - katolicki, pod wpły-wem tam-tej-szych sióstr fran-cisz-ka-nek prze-szła coś w ro-dza-ju na-wró-ce-nia.

"Wia-do-mo o tym jed-nak głów-nie z do-no-sów taj-nych współ-pra-cow-ni-ków bez-pie-ki, któ-rzy in-wi-gi-lo-wa-li za-kład w La-skach" - mó-wi prof. Ryszard Ter-lec-ki.

Jaki obraz wy-ła-nia się z tych mel-dun-ków?

"Ona teraz uświa-do-mi-ła sobie, ile zła i nie-szczę-ścia wielu lu-dziom swym nie-ludz-kim po-stę-po-wa-niem spra-wi-ła i stara się obec-nie nowym chrze-ści-jań-skim ży-ciem jesz-cze wiele na-pra-wić" - cy-to-wał jeden z tam-tej-szych do-no-si-cie-li.

Wia-do-mo, że na po-czą-tku lat 60. od-wie-dza-ła za-kład re-gu-lar-nie. Potem te wi-zy-ty się urwa-ły. Ale w roku 1975 r. Julia Bri-sty-gier, dawna "Krwawa Luna", umar-ła ponoć wła-śnie w La-skach.

OSTATNIE LATA

Odeszła z resortu bezpieczeństwa 16 listopada 1956 r. Próbowała później swoich sił jako pisarka, wydała m.in. powieść „Krzywe litery”. Pracowała w PIW jako redaktor. Poznała siostrę Marię Gołębiewską, a przez nią – środowisko skupione wokół Zakładu dla niewidomych w Laskach. Gościła tam wielokrotnie, spotykając się z tamtejszymi duszpasterzami. SB prowadziło inwigilację w stosunku do niej w trakcie tych pobytów.

Znana była z prześladowań duchownych i osobistego katowania ich po uwięzieniu. Inwigilowała Marię Okońską, służebnicę pańską, opiekunkę kard. Stefan Wyszyńskiego, przyczyniając się do jego aresztowania.

Zmarła w Warszawie jako głęboko wierząca katoliczka. Była odznaczona m.in. Orderem Sztandaru Pracy I klasy. Jest pochowana na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Aleksander Szumański "Głos" Toronto

Dokumenty, źródła, cytaty:

<http://wiadomosci.onet.pl/kiosk/zbrodnicze-monstrum-krwawa-luna-w-lozku/8ykhd> (link is external)

https://pl.wikipedia.org/wiki/Julia_Brystiger (link is external)

<http://lustracja.net/index.php/zydokomuna/209-krwawa-luna-brystygierowa-publikujemy-nieznane-materialy-z-archiwum-ipn> (link is external)